

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

## PALCIE TYLKO OBSTALUNKOWE

Zamówienia przedświąteczne na  
**Makę i Ryby**  
przyjmuje  
**Labelska Spółdzielnia Rolnicza**  
(dawniej Lub. Syndykat Rolniczy)  
Krakowskie Przedmieście Nr. 64

### DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO“

DZIŚ: **2** PRZEBOJOWE **2**  
FILMY DŹWIĘKOWE W JEDNYM PROGRAMIE  
**PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY**  
W roli głównej: MERCELA ALBANI, IDO SYM, ANGELO FERRARI  
2 FILM  
**MAWAS SYN DZUNGLI**  
Początek seans. codz. o godz. 5 po poł.  
Ostatni seans o godz. 9.30 wiecz.  
Ceny miejsc od 1 zł.  
UWAGA! FILM  
**„Światła i Cienie Macierzyństwa“**  
wyświetla się od 14 do 18 grudnia b. r. tylko o godz. 4 pop.  
Ceny miejsc na seanse popoł. po 50 gr. i 70 gr., nocne 70 gr. i 1 zł.  
Sprzedaż biletów na godz. przed rozpoczęciem seansów.

### Kino - APOLLO - teatr

i wytwórnia Metro-Goldwyn mają zaszczyt przedstawić  
od poniedziałku 14 grudnia r. b.  
Niezapomnianego pieśniarza króla barytonów bohatera „Pieśniarza Gór”  
**Lawrenc’a Tibbetta i Adolpha Menjou**  
bohatera „Marokko” w ich nowym kapitalnym arcydziele p. t.  
**Roman z Porucznikiem**  
wielki film o żarliwej miłości i skrytej zemście,  
w którym namiętności burza się ustanku.  
Ponadto arcyekawowy film z życia psów p. t. **Psi Trójkąt**  
Początek 1-go seansu o godz. 5.15.

### Kino-Teatr „ADRJA“ DAWNIEJ „WIEDZA“ ulica Jezuitka № 20.

Dziś i dni następnych. Na ekranie  
wspaniały dramat p. t. **WOJNA I MIŁOŚĆ**  
w rolach głównych: CARY COOPER, JUNE COLLYER  
NADPROGRAM: Na scenie nowe światowe atrakcje!  
4 ZDROWSKICH niezrównani gimnastyści rzymscy gladiatorzy, CZESLAW  
BER-GROCHOLSKI popularny humorysta w nowym repertuarze, BOLESŁAW  
wirtoz na ksylofonie wyk. nowe utwory muzyczne, DZIDZIA i NUSIA  
odtańczą tańce rasyjskie. Poza to muzyka, śpiew, humor, satyra i t. p.  
Wesoły finał. przy udziale całego zespołu.  
Pocz. seans: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr.  
Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji  
płacą na pierwszy seans 25 gr.

Lekarz-Dentysta  
**M. Czaczkesowa**  
przeprowadziła się  
na ulicę Krak.-Przedm. № 60 m. 4  
I piętro front. 1213

Ze twe ręce gruźlicę  
przenieść mogą skrycie,  
Uważaj przez dzień cały  
na częste ich mycie.

## Obwieszczenie w sprawie państwowego podatku dochodowego

Na podstawie § 82 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 14 maja 1921 r. (Dz. U.R.P. Nr. 48, poz. 298) Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że na terenie miasta Lublina wszyscy zajmujący mieszkania (głowy rodzin) w terminie do 1 stycznia, zaś właściciele (ich zastępcy, dzierżawcy lub zarządzający), domów względnie posiadłości budynkowych najpóźniej do 15 stycznia 1932 r. są obowiązani dostarczyć Urzędowi Skarbowemu na urzędowych formularzach listy mieszkaniowe, wymagane art. art. 46, 47 i 48 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U.R.P. Nr. 58, poz. 411 z r. 1925) oraz w §§ 87, 88, 92 i 94 powołanego rozporządzenia Ministra Skarbu, tudzież rozporządzeniem Ministra Skarbu, zamieszczonym w Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 33/34 poz. 354 z roku 1927.

Wzywa się przeto, aby w wyżej wymienionych miejscowościach we wskazanym terminie:

1) Każdy, kto zajmuje mieszkanie (właściciel mieszkania), dostarczył właścicielom domów lub ich zastępcom (dzierżawcom lub zarządzającym nimi), za potwierdzeniem odbioru, na urzędowym formularzu listę szczegółową, obejmującą wszystkich członków rodziny bez względu na miejsce zamieszkania, a pozostających na utrzymaniu głowy gospodarstwa domowego w dn. 15 grudnia 1931 r., oraz wszystkie osoby zamieszkałe u niego w dn. 15 grudnia 1931 r., a więc członków rodziny, podnajemców, tudzież osoby pozostające w stosunku służbowym do zajmującego mieszkanie, względnie podnajemcy.

Do wykazów winny być wpisane również i te osoby, które przypadkowo lub chwilowo były nieobecne w mieszkaniu w dn. 15 grudnia 1931 roku, lecz pozostawiły pomieszczenie do dalszego swego użytku.

Do liczb zamieszkałych nie należą osoby przypadkowo w tym terminie przebywające a mające miejsce zamieszkania w innych miejscowościach, oraz osoby odnajmujące pomieszczenia nie w celu zamieszkania, lecz dla spełnienia czynności służbowych lub zawodowych (np. pomieszczenia wynajęte przez lekarzy, adwokatów, agentów handlowych i t. p. dla przyjęć chorych klientów, interesantów).

Utrzymujący hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, gospody, domy zajezdne, oraz inne zakłady, przeznaczone do wynajęcia pomieszczeń na zamieszkanie, jak zakłady lecznicze, sanatoria i t. p., winni wciągnąć do wykazów tylko te zamieszkałe w ich zakładach osoby, które

odnajmując pomieszczenia chociażby na doby, zamieszkują dłużej jak dwa miesiące. Wymienione osoby należy włączyć do wykazów i w tym wypadku, gdy były nieobecne w dniu 15 grudnia 1931 r., lecz odnajęte pomieszczenia zatrzymały nadal dla siebie.

2) Każdy właściciel domu względnie posiadłości budynkowej (dzierżawca lub zastępca) równocześnie z listami złożonymi przez lokatorów (głowy rodzin) winien dostarczyć właściwej władzy skarbowej, na urzędowym formularzu, listę główną obejmującą osoby, które w dniu 15 grudnia 1931 r. zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania lub pomieszczenia, przeznaczone dla zakładów handlowych lub przemysłowych, np. na sklepy, fabryki, warszaty, składki, spichlerze, stajnie, garaże i t. p. z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu za wynajęte mieszkania lub pomieszczenia, względnie wartości

czynszowej mieszkania lub pomieszczenia, oddanego do bezpłatnego użytku albo zajętego przez samego właściciela domu, albo posiadłości budynkowych.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy lub dzierżawcy, o ile zajmują pomieszczenia we własnym domu i o ile zarazem stanowią głowy rodziny, obowiązani są również do przedłożenia listy szczegółowej, obejmującej będących na ich utrzymaniu członków rodziny, podnajemców i służby.

Formularze list głównych i szczegółowych zostały rozslane właścicielom domów. Lokatorzy (głowy rodziny) mogą otrzymać formularze list szczegółowych od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów nie dostarczono, winny zgłosić się po odbiór tychże do właściwego Urzędu Skarbowego.

Osoby winne ni. złożenia list w wyżej wyznaczonych terminach, ulegną grzywnie od 3 do 50 złotych.

## Z działalności Związku Straży Pożarnych Województwa Lubelskiego

W dniu 1 b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych Woj. Lub., któremu przewodniczył prezes Zarządu p. G. Swida; obrady trwały od g. 5 do 11 wieczorem i dotyczyły następujących spraw. Omówiono szczegółowo stan finansowy Związku, który byłby zupełnie zadawalający, gdyby nie poważne zaległości od niektórych sejmików i Związków Okręgowych. Memorjał, złożony Panu Wojewodzie w sprawie uwzględnienia w budżetach sejmików minimalnych, łącz z góry określonych sum na cele pożarnicze, a w szczególności na utrzymanie stałych instruktorów okręgowych — przyjęty został przychylnie i prawdopodobnie odniesie pożądany skutek. Celem dalszego usprawnienia prac na terenie Okręgów — przewidziane są pewne zmiany i przesunięcia na stanowiskach instruktorów, a jednocześnie opracowany został projekt kontroli ich czynności. Przy pomocy zasilków Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i z funduszy, zebranych przez oddzielne strażę, nabyto już w roku bieżącym i przekazano strażom 20 sikawek motorowych i 2 samochody gotowia, zaś do końca roku zakupione będą jeszcze 3 takie samochody, dzięki temu strażę pożarne na terenie lubejskiego województwa posiadać będą 70 sikawek motorowych i 18 autopo-

gotowi. Związek Wojewódzki zamierza objąć akcję obrony przeciwgazowej na terenie województwa w ścisłym porozumieniu z władzami wojskowymi i LOPP.; w tym celu przystępuje do organizowania wśród szeregów strażackich specjalnych oddziałów do obrony przeciwgazowej — narazie po dwa do czterech w każdym powiecie. Prowadzona też jest w dalszym ciągu organizacja drużyn żeńskich samarytańsko-pożarniczych pod kierunkiem instruktorki Związku Wojew.; w styczniu zorganizowane będą w Lublinie i Siedlcach specjalne kursy dla komendantek tych drużyn, czynnych już przy kilkunastu strażach. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa dalszego wydawania własnego organu Związku p. n. „Lubelska Gazeta Strażacka” a to z powodu trudności finansowych, jakie i w tym dziele pracy powstały wskutek zalegania większości straż w regulowaniu prenumeraty; pomimo to postanowiono nie przerywać wydawania gazety, uważając ją za jeden z ważniejszych czynników propagandowych.

W końcu — na wniosek Związków Okręgowych — przyznano trzy listy pochwalne dla członków strażę pożarnych oraz zaopiniowano przychylnie kilka wniosków o przyznanie srebrnych i brązowych medali za usługi do decyzji Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

Czytajcie „Ziemie Lubelską“

# Generał Orlicz-Dreszer o Polonji amerykańskiej

Przedstawiciel nasz zwrócił się do p. Generała Gustawa Orlicza-Dreszera z prośbą, aby zechciał podzielić się wrażeniami ze swej podróży do Ameryki Północnej. Dwa miesiące pobytu p. generała w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, udział w uroczystościach Legionu Amerykańskiego, w obradach Sejmu Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego i Związku Polek, liczne rozmowy z wybitnymi osobistościami zarówno z pośród świata rdzennie amerykańskiego, jak i z pośród naszych rodaków na wychodźstwie, stworzyły istotnie tak poważny materiał obserwacyjny, że szeroka opinia czytelników przyjmie je niewątpliwie z żywym zainteresowaniem.

— Jak przedstawia się, zdaniem p. Generała, obecne ustosunkowanie wychodźstwa do Polski?

— Stosunek wychodźstwa do Polski—rozpoczął gen. Dreszer—znalazł swój wyraz w podawanych już przez prasę polską rezolucjach sejmowych Zw. Nar. Pol. Zjedn. Pol. Rzym.-Kat. i Zw. Polek, w których określony został program współpracy wychodźstwa z Macierzą na polu kulturalno-oświatowym i gospodarczym.

W przemówieniach czołowych osobistości z pośród wychodźstwa polskiego, jak np. prezesa Romaszkiwicza i cenzora Świellika ze Związku Narodowego Polskiego, prezesa Olejniczaka i ks. kapelana Celichowskiego ze Zjed. Pol. Rzym.-Kat. i p. E. Napieralskiej, prezesa Związku Polek, spotkałem tyle sentymentu dla Polski, tyle zrozumienia i właściwej oceny wartości współpracy wychodźstwa z Macierzą, że pomysłne wykonanie programu tej współpracy wydaje mi się rzeczą bliską i zupełnie realną.

Najważniejszym tutaj momentem było przystąpienie wyżej wymienionych organizacji do Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, która ma za zadanie uzgodnić wszystkie obustronne wysiłki, zmierzające do zacieśnienia wspólnych węzłów kulturalnych i gospodarczych.

— A jak ustosunkowało się wychodźstwo względem obecnego rządu?

— Śledząc głosy prasy w Polsce, zauważyłem, że odłam prasy, stojący w opozycji do rządu, chciałby przedstawić sytuację w ten sposób, jakoby przychylnie ustosunkowanie się wychodźstwa do Polski, a ustosunkowanie się jego do rządu polskiego — były dwoma różnymi rzeczami.

Twierdzenie takie pozbawione jest wszelkiej realnej podstawy.

Jeżeli chodzi o nastroje wśród szerokiego mas wychodźstwa, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są one w olbrzymiej większości prozadowe. Należy tu jako szczegól charakterystyczny podać fakt, że opozycja na sejmie Związku Nar. Pol. nie używała w swej walce motywów natury politycznej. — Jak również ten fakt, że wogóle działacze społeczni polsko-amerykańscy, niechętnie dotychczas odnoszący się do rządu, starannie unikali publicznego ujawnienia takiego stanowiska w obawie przed utratą popularności.

Natomiast podkreślenie przychylnego stosunku do rządu polskiego i do osoby Marszałka Piłsudskiego zyskiwało mówcom sympatię tłumów. Korzystali oni z tego często w swoich przemówieniach, wiedząc, że każde użycie nazwiska Marszałka, jako symbolu Polski współczesnej, przyjęte będzie frenetycznymi oklaskami słuchaczy.

Rząd Polski (powtarzałem to często przedstawicielom wychodźstwa) nie ma najmniejszej intencji mieszania się w wewnętrzne stosunki wychodźstwa. Podobnie też i wychodźstwo, oddzielone tysiącami mil od Polski i nie znające dokładnie sytuacji w kraju, nie może sobie rościć pretensji do wywierania

jakiegokolwiek nacisku na politykę wewnętrzną kraju.

Taki też pogląd na sprawę stosunku do kraju znalazł wyraz w programie pracy cenzora Świellika. Wytyczną jego zasadą w tym względzie jest: „Nie mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski, gdyż to są jej własnymi sprawami, — a wychodźstwo żadną miarą nie powinno i nie może się mieszać w sprawy polityczne Polski, gdyż na nie ani wpływać, ani też zmieniać istniejących stosunków nie może, wprowadzenie zaś polityki stronnictw krajowych na teren amerykański wyrządza więcej szkody niż korzyści dla sprawy polskiej, a to zarówno w Polsce, jak i w Ameryce”.

Od samego początku też stosunki moje z nowym cenzorem p. Świellikiem ułożyły się jak najlepiej, tak samo na Sejmie Związku, jak i później podczas dwukrotnej mojej bytności w Chicago, dokąd p. cenzor specjalnie przyjeżdżał z Milwaukee,

miałem sposobność przekonać się o jego przychylnym ustosunkowaniu się do rządu polskiego.

Wracając jeszcze do Sejmu Zw. Nar. Polskiego, zwracam uwagę na wspaniałą jego rezolucję odnośnie Polski, gdzie m. in. powiedziano jest, co następuje:

„Oczywiście naszej, Polsce, ślemy synowskie pozdrowienia i hold serc naszych i życzymy jej i jej rządowi powodzenia we wszystkich wzniesłych aspiracjach i dążeniach do wielkocarstwowego rozwoju i wyrażamy jej gotowość współpracy i pomocy w tym kierunku, o ile to będzie leżało w naszej mocy i możliwości.

Twórcy czynu zbrojnego Polski odrodzonej, Komendantowi Legionów, Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, ślemy gorące słowa miłości, czci głębokiej i wdzięczności za ogrom poświęcenia, trudów i parcy, włożonej nad tytanicznym

zadaniem odrodzenia i przeobrażenia duszy narodu i postawienia Polski na wyżynie mocarstwowego znaczenia i należnego jej stanowiska w rodzinie narodów świata”.

— A inne stowarzyszenia polskie?

— Jeśli chodzi o sejmy Zw. Pol. Rzym. Kat. i Zw. Polek nie mogę nie podkreślić niezwykle gościnnego i serdecznego przyjęcia, jakiego doznałem ze strony zarządów tych organizacji z p. Olejniczakiem i p. E. Napieralską na czele. Przypominam sobie słowa prezesa Olejniczaka, wypowiedziane na wieczornicy żołnierskiej, urządzonej w Chicago: „Jesteśmy tu dzisiaj wszyscy razem złączeni jako bracia Polacy, kochający się wzajemnie i szanujący Rząd Polski i Armię Polską”. Przy innej zaś okazji w czasie obchodu ku czci Pułaskiego, słyszałem z ust prezesa Olejniczaka słowa: „Każdy Polak-Amerykanin dumny jest z Armii Polskiej, najsprawniejszej

organizacji tego rodzaju w świecie, która w każdej chwili gotowa jest do obrony granic Państwa Polskiego. Zjednoczenie Pol. Rz. Kat. będzie zawsze gotowe do współpracy z Rządem polskim i będzie nieustannie broniło honoru polskiego”.

Z rezolucjami i przemówieniami tego rodzaju spotykałem się co chwila, czy to na Sejmach, czy też przy innych okazjach podczas całego mego pobytu w Stanach Zjednoczonych. To też na podstawie moich obserwacji, opartych o faktyczny stan rzeczy, mogę i pragnę stwierdzić z całym naciskiem, że ustosunkowanie się zorganizowanego wychodźstwa naszego do rządu polskiego jest jak najprzychylniejsze.

— Pragnęlibyśmy jeszcze, panie Generale, usłyszeć coś o wewnętrznych stosunkach Polonji Amerykańskiej?

— Z przyjemnością mogę stwierdzić, że ostatnio dużo zmieniło się na lepsze. Wszędzie ujawniała się wyraźna dążność do łączenia się i konsolidowania się na terenie amerykańskim. Podczas mego pobytu w Nowym Jorku i przy moim czynnym udziale przybrała konkretne formy myśl połączenia się dwóch dużych organizacji na wschodzie, a mianowicie Towarzystwa Synów Polski w Jersey City i Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklynie.

Charakterystycznym momentem dla tej zmiany nastrojów są też przyjazne stosunki, jakie zapanały ostatnio pomiędzy dwiema rywalizującymi dotychczas organizacjami, t. j. pomiędzy Zw. Nar. Pol. a Zjed. Pol. Rz. Kat. Zainaugurowane one zostały na Sejmach serdecznymi przemówieniami pp. cenzora Świellika i prezesa Olejniczaka.

W tej też szczęśliwej atmosferze mogła się wyłonić propogowana przeze mnie myśl powołania do życia komitetu, zadaniem którego byłoby przeciwdziałanie antypolskiej propagandzie. Do komitetu tego weszli przedstawiciele pięciu największych organizacji.

Tendencje konsolidacyjne, — mam nadzieję, doprowadzą w rezultacie do stworzenia organu, reprezentującego wszystkie organizacje polsko-amerykańskie, podobnie, jak to ma miejsce już na innych terenach emigracyjnych.

Reasumując moje wrażenie z pobytu w Ameryce, pragnę podkreślić, że polski emigrant, czy to jako indywidualna jednostka, czy też zorganizowany w potężnych swych związkach, zaimponował mi swą tężyzną, swoim żywiołowym wprost dążeniem do zdobycia tych wpływów i tego znaczenia w życiu społeczno-politycznym Stanów Zjedn., jakie posiadają inne, wcześniej do Ameryki przybyłe, grupy narodowościowe. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że w czasie już niezbyt odległym żywił polski w Ameryce osiągnie w każdej dziedzinie nie tylko formalną, ale i faktyczną, całkowitą równość z całą ludnością amerykańską.

W związku z tem młodo mi wspomnieć, że przedstawiciele różnych sfer rdzennie amerykańskich wyrażali się o Polakach jako o elemencie państwowotwórczym, chwaliąc ich lojalność, pracowitość i duży zmysł praktyczny w życiu codziennym.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — zakończył p. generał, były dla polskich przybyszów prawdziwą ojczyzną. Dlatego też me dziwnego, że Polacy w Stanach Zjednoczonych z prawdziwym i niekłamaniem uczuciem miłości odnoszą się i do tej swej nowej ojczyzny, — co jednak nie przeszkadza im zachować pełnego sentymentu i głębokiego przywiązania do kraju swego pochodzenia.

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie

Dnia 30 listopada 1931 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. U. Z. Kukulskiego zebranie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół

### Nowe wydanie Historji Ustroju Polski Stanisława Kutrzeby.

Szerokim warstwom wykształconym znane jest z nazwy przynajmniej przynajmniej to dzieło, które po raz pierwszy ukazało się przed 26 laty, świeżo zaś opuściło prasę w siódmym już wydaniu. Mowa o tomie I, t. j. o „Koronie”. Największa edycja tak dalece co do objętości i układu odbiega od wydań dawniejszych, że już się to odrzuca w oczy.

Próba porównania analogicznych rozdziałów pogłębia jeszcze bardziej przeświadczenie, że ściśle mówiąc jest to już całkiem nowa książka, tylko tytuł pozostał z przed ćwierćwieczem. Znakomity badacz i syntetyk, jakim jest prof. St. Kutrzeba, zbyt jest twórczy i ruchliwy, żeby mógł podreżnąć swój w nowych wydaniach puszczać w świat bez zmian istotnych, rzeczowych, wywołanych własnym doświadczeniem czynnego wciąż badacza i nauczyciela młodzieży akademickiej. Uwzględnił też wyniki badań innych uczonych.

Książka jego jest więc wyrazem postępu na polu polskich badań nad ustrojem i dawnym prawem publicznym w ciągu ostatnich lat 25. Świeżość ujęcia zagadnień ustrojowych w ostatnim wydaniu dzieła Kutrzeby uwydatnia się od pierwszej do ostatniej karty. Zarówno np. ustępy poświęcone rodom i osadnictwu w okresie wstępnym, jak w całym okresie książęctw znaczenie i zmiany władzy monarchicznej, stosunek Polski do cesarstwa i papieża, początki szlachty, jej zawołania i herbów, kolonizacja na prawie niemieckim, miasta i mieszczenie, żydzi, organizacja grodowa, wiece, sądownictwo, wojskowość i skarbowość; jak dalej w okresie stanowym i w okresie przewagi szlacheckiej (wz. podziału autora) wszędy materiał wzbogacił, powstały nowe zagadnienia i rozwiązania.

Omówienie szczegółowości należy do organów specjalnych, trzeba tu zwrócić uwagę kształtującą się młodzieży: studentów prawa i humanistów oraz tych wszystkich, co chcą poznać głębiej istotę ustroju państwowo-społecznego dawnej Polski na książkę tak wysoce wartościową jak wydanie siódme „Ustroju” Kutrzeby.

L. Białkowski.

Nauk w Lublinie, na którym, po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia, rozpatrzono jego bieżące sprawy. Po okresie wakacyjnym Komisje Towarzystwa rozpoczęły swoją normalną pracę. Komisja Filologiczna rozpoczęła pracę tak w Kole Polonistów, jakoteż w samej Komisji. W Kole Polonistów wygłoszono dwa referaty, jeden z nich to referat p. prof. Steczki o Teatrze Szkolnym, drugi wygłosił p. prof. dr. H. Zyczyński, informując o nowszych kierunkach w estetyce i poetyce. Nadto staraniem Koła Polonistów odbyła się jedna lekcja pokazowa, prowadzona przez p. prof. Mikettową w kl. I Gimnazjum Unji Lubelskiej, po której odbyto pogadankę metodyczną. W Komisji Filologicznej wygłosił zaś odczyt p. prof. dr. L. Kamykowski p. t. Niemcewicza pieśń o maciejewickim boju na tle jego ówczesnej twórczości, Komisja Historyczna odbyła również jedno posiedzenie, na którym p. mjr. dr. Jan Kamiński wygłosił referat p. t. Z przeszłości cechu piekarskiego w Lublinie.

Komitet Budowy Pomnika Jana Kochanowskiego w Lublinie dokonałszy swych prac i przystępując do swej likwidacji na wniosek p. dyr. St. Zaczka przekazał całą nadwyżkę swych dochodów Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Nadto dzięki zabiegom p. dyr. Zaczka uzyskało Towarzystwo P. N. znacznie większą kwotę na cele wydawnicze z likwidującego się Komitetu Przyjęcia Pana Prezydenta Rz. P. w Lublinie. Z sumy tej zostanie utworzony specjalny fundusz wydawniczy im. P. Prezydenta Ign. Mościckiego.

By nie narazić się na wstrzymanie pracy wydawniczej Towarzystwo zwróciło się do wszystkich członków z prośbą o uregulowanie zaległych składek. Jest to także konieczne ze względu na konieczność zamknięcia rachunków przed najbliższym Walnym Zgromadzeniem, którego termin naznaczono na początek lutego. Przed Walnym Zgromadzeniem Zarząd Towarzystwa rozesłał do wszystkich członków, którzy w myśl statutu nie stracą praw członkowskich, zaproszenia wraz z legitymacjami. Nadto w części uroczystej posiedzenia, wzorem innych towarzystw naukowych, wezmą udział zaproszeni goście. Będzie to pierwsze tego rodzaju święto nauki w Lublinie. Prace dotychczasowe zostaną zobrazowane w przygotowywanym sprawozdaniu, w którym zostanie zobrazowana historia Towarzystwa P. Nauk w Lublinie, z nawiązaniem do tradycji lubelskiej z czasów Księstwa Warszaw-

skiego; w dalszym ciągu zostaną omówione prace poszczególnych Komisji i Kół, działalność wydawnicza. Do tego dołączone zostanie sprawozdanie kasowe, spis wydawnictw oraz spis członków Towarzystwa. W czasie Walnego Zgromadzenia wygłosi odczyt ks. dr. Ludwik Zalewski p. t. „Udział duchowieństwa w partyzantce Zaliwskiego”.

W związku z przypadającą w dniu 19 marca 1932 r. rocznicą partyzantki Zaliwskiego ks. dr. Ludwik Zalewski przygotowuje pracę monograficzną opartą o materiały archiwalne, która zostanie przedstawiona Komisji Historycznej T. P. N. Ponieważ ruch Zaliwskiego odbywał się prawie wyłącznie na terenie woj. Lubelskiego, Tow. P. N. zapoczątkuje akcję, mającą na celu upamiętnienie tej rocznicy.

P. wiz. dr. Feliks Araszkiewicz poruszył aktualność Regionu Lubelskiego, który przestał wychodzić ze względu od Towarzystwa niezależnych. Uznając słusność wydawania podobnego organu na przyszłość, postanowiono przeprowadzić reorganizację Pamiętnika Lubelskiego w tym duchu, by zachowując dotychczasowy swój charakter, objął także spuściznę po Regionie Lubelskim. W związku z ukazaniem się I tomu Monografji gospodarstwa woj. Lubelskiego, postanowiono przystąpić do zorganizowania prac Monografji historyczno-artystycznej woj. Lubelskiego, która będzie wymagała w wielu wypadkach zmudnych poszukiwań archiwalnych dla braku opracowań monograficznych poszczególnych zagadnień, któreby dorastały do poziomu wymagań nowoczesnej nauki.

W najbliższym czasie przystąpi również Towarzystwo do zorganizowania Komisji Pedagogicznej, o charakterze wyłącznie naukowym, która będzie miała za cel wypracowywanie zagadnień pedagogicznych tak współczesnych jakoteż z przeszłości. Teoria pedagogiki jako też historia szkolnictwa zostaną tutaj uwzględnione.

Celem popularyzowania pewnych zagadnień z nauki współczesnej Zarząd uprosił p. dyr. dr. Fr. Gucwę, by w miesiącach wiosennych zorganizował szereg wykładów popularno-naukowych, jedyną odpowiedzialność do tego celu prelegentów.

**Czy jesteś członkiem  
L.O.P.P.**

# Rok II ŻYCIE MŁODZIEŻY Nr. 8

Redaguje Komitet przy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej

## Frontem do rzeczywistości

Z. P. M. D. stoi obecnie wobec faktu odbycia się V Ogólnopolskiego Zjazdu w Poznaniu w dn. 6, 7 i 8 gr. b. r.

Dokładne sprawozdanie ze Zjazdu znajdują czytelnicy w najbliższym numerze „Życia Akademickiego”. Tu pragniemy o mówić nieco dokładniej pewne momenty z obrad poznańskich.

Zjazd wykazał, że organizacja nasza podjęła trud samodzielnego wypracowywania własnych podstaw ideowych, który w roku ub. przejął się w przyjęciu nowej deklaracji ideowej, zaś w roku bieżącym w konsekwentnym jej pogłębianiu.

I to jest fakt, który, jak określił prezes Z. P. M. D. Okręgu Poznań, „obowiązuje”.

Rzeczywistość nie wydaje nam się jakąś abstrakcją i dlatego walczyliśmy z mniemaniami, że wystarczy dziś skłonić lub skłonić kilka luźnych haseł, by móc nimi ogarnąć całokształt życia społecznego, zapelniającego się stale nowymi problemami, oczekującymi planowego ich rozwiązania. Z. P. M. D. zdecydował oddawna wzięcie czynnego udziału w dziele przebudowy społecznej.

Zjazd w Poznaniu zadokumentował raz jeszcze konieczność jaknajrychlejszej realizacji tego postulatów—realizacji z przewodnią myślą dobra Państwa, jako tworu organicznego, nadrzędnego. Przebudowę społeczną, w której najszersze warstwy społeczeństwa żywo zainteresowane będą w rozwoju potęgi Państwa idziemy na spotkanie.

Jako drugi postulat organizacyjny, Zjazd poznański wytyczył program reformy ustroju Rzplitej Akademickiej.

Wiadomo powszechnie, że od kilku lat Z. P. M. D. konsekwentnie zwalcza wadliwość konstrukcji t. zw. Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej wraz z jego egzekutywami na czele z t. zw. N.K.A. wykazując zarazem szkodliwość ich działalności dla dobrze pojętego interesu ogółu młodzieży akademickiej. W roku bieżącym Z. Narod. P. M. A. formalnie i faktycznie przestał istnieć ku wielkiemu zadowoleniu większości młodzieży akademickiej.

Dlatego też V Zjazd Z. P. M. D. pozytywnie ustosunkował się do kwestji stworzenia instytucji mającej reprezentować ogół młodzieży akademickiej, uchwalając zarazem projekt statutu tej instytucji, przytem wierząc, że przy dalszej realizacji tego postulatów napotka na współpracę tych jednostek i organizacji akademickich, które na tę kwestję patrzą przez pryzmat dobra Państwa i dobra ogółu młodzieży akademickiej.

I w tem leży dalsze znaczenie V Zjazdu Z.P.M.D. w Poznaniu.

Do kwestji tych, w stosunku do których Zjazd powziął odpowiednie uchwały, powrócimy jeszcze z następnymi numerami naszego dodatku—tu zaś wyrażamy jeszcze raz uznanie środowisku poznańskiemu, które przez doskonałą organizację zjazdu przyczyniło się do jego uświetnienia.

Delegat.

## Młodzież do swego Wodza

WARSZAWA. (A. C. I.) Dnia 1 grudnia Wydział Wykonawczy Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej wysłał do Marszałka Piłsudskiego pismo treści następującej: „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych Rzeczypospolitej Polskiej melduje Ci, Panie Marszałku, jako swemu najwyższemu Przewodnikowi, iż zbiera się w dniach 6—7—8 grudnia 1931 r. w Poznaniu na swój V Ogólnopolski Zjazd. Zjazd ten zadokumentuje raz jeszcze, że młodzież akademicka, zrzeszona w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej za Twoim przykładem nie ustaje w pracy dla Rzeczypospolitej i w ścisłej współpra-

cy z szerokimi rzeszami młodzieży wsi i miast — dokłada wszelkich sił dla przyspieszenia ostatecznej i bezkompromisowej realizacji haseł, któreś Ty, Panie Marszałku, Polsce wskazał i zdrowia moralnego narodu i wyzwolenia sił społecznych do pracy dla Państwa. Wierzymy i rozumiemy, że tak, jak-żeś Ty uczył, warunkiem koniecznym bytu Państwa jest świadomy udział w jego rozwoju najszerszych mas narodu, zorganizowanego celowo w Naród pracujący na platformie zrozumienia, że naczelnym zadaniem i obowiązkiem każdej jednostki i grupy społecznej jest praca dla dobra Rzeczypospolitej”.

JÓZEF LOBODOWSKI

## BUNT KAMIENI

*cóż wam mądrego napiszę, coż ciekawego opowiem,  
ręce mi wiszą bezsilnie, a skroń zalana ołowiem.  
obrastam ciężkimi głazy, w skałę granitu zastęgam,  
i cztery ścianę na plecach, kamienne ścianę dźwigam.  
wieleż nademną wlosny, biegną ogromne lata —  
ja czekam, ja czekam wieści z niewidzianego świata.  
natęgam serce i słucham, czy wielki gniew się nie pieni  
buntem milczących głazów i rewolucją kamieni.  
czy nie zbudziły się góry i nie stanęły w szeregi,  
czy morze, najświętsze morze jeszcze nie skacze na brzegi,  
czy nie powiały wulkanu płomiennych żagwi czerwienią,  
czy się spokojni ludzie ze strachu na twarzach nie mienią,  
czy jeszcze stoją szkoły, banki i parlamenty,  
czy się nie rozpadł w gruzy kamień świat przeklęty.  
i nastuchuję długo, ucho na ziemi kładę —  
może mi wreszcie zdradzi tajną żywiołów naradę.  
i zęby w męce zaciskam i dłonie mściwe zbroję,  
by w ostatecznym rachunku o życie upomnieć się swoje.*

## Pamięci ś. p. dr. Władysława Hedingera

Przedwczesna śmierć znów wyrwała z szeregów naszego ruchu wybitnego przedstawiciela, ś. p. dr. Władysława Hedingera, Senjora Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Ś. p. dr. Władysław Hedinger, należał do ludzi, których życie od zarania lat chłopięcych było jednym wielkim łańcuchem cnót obywatelskich. Był twardą szkołą walki o polskość i podtrzymanie ducha niepodległości, ducha irredenty polskiej w zaborze pruskim. Już na ławie szkolnej, jako sztabak, bierze czynny udział w konspiracyjnym życiu młodzieży szkolnej w „Towarzystwa Tomasza Zana”.

Studia ś. p. Senjora odbywa w Monachium, gdzie daje się poznać jako dzielny organizator i utalentowany przywódca młodzieży polskiej. Obejmuje kierownictwo historycznego „Zetu” (Związku Młodzieży Polskiej), a później organizacji Młodzieży Narodowej, które to organizacje były zarzewiem wiecznego buntu przeciwko zaborcom, były ośrodkiem skupiającym wszystkich polaków dążących do odbudowania Polski Niepodległej z orężem w ręku, były buntem przeciwko ugodzie.

Ukończywszy studia, ze stopniem dr. praw i ekonomji, wraca do Poznania i nieustaje w pracy społecznej. Zakłada wydawnictwo „Brzask”, wydatnie przyczynia się do zorganizowania ruchu zawodowego młodzieży kupieckiej, rzemieślniczej, wchodzi w podziemia, organizując tajną organizację „Ognio”, skupiając młodzież mieszczańską.

W roku 1920 ś. p. Senjor zorganizował grupy wojskowe z którym ruszył przeciwko nawałce bolszewickiej. Był jednym z organizatorów Klubu demokratycznego i Związku Młodej Polski—odpowiednika Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

W czasie swojego pobytu w Lublinie wykladał również na Uniwersytecie Lubelskim, zyskując sobie uznanie wśród młodzieży.

Ś. p. dr. Hedinger zmarł w 45 roku życia, pełen sił i entuzjazmu dla pracy. Zmarł, pozostawiając po sobie żal wśród szerokiego społeczeństwa i głęboką żalobę wśród zorganizowanych naszych szeregów, z którymi łączyły go nici głębokiego koleżeństwa—wspólności idei i pracy około jej zrealizowania.

Drogi Senjorze, żegnając Cię, niech sztandary nasze szumią Ci pieśń Twojego żywota, a drzewa Polskiej ziemi pieśń ludu, któryś pokochał.

My iść i pracować będziemy dalej...

## Feljeton Tygodniowy

Podobno optymizm i radosne usposobienie są atrybutami młodości. W takim razie albo moja młodość ukryła się gdzieś za siedmioma górami i rzekami, albo jestem osobnikiem odmiennym od innych, czyli, krótko mówiąc, wyrodkiem. Ale, przyglądając się uważnie temu, co się dzieje na naszym polskim kośminku, na wielkiej przestrzeni od auli uniwersyteckiej do gabinetów i mównic, nie można opędzić się natrętnemu pesymizmowi.

Miał rację Zeromski, kiedy rzeczywistość polską porównywał do pastwiska świfskiego, na którym gdzieś gdzieś kwitną nadobne margierytki idealów. Od tego czasu niewiele się zmieniło. Jeno tych margierytek coraz mniej, jeno coraz pewniej panoszy się trzoda chlewna na jałowym i rzadko porośłym ugorze. Ludzie po prostu przestają myśleć stają się tybetańskimi młynkami, do których jakiś uroczysty bonza wkłada zadrukowane zwitki papieru i kręci kołba według własnych chęci i zamiarów. Coraz więcej jest uroczych młodzieńców, którzy zapychają głowy bezużyteczną papką żutą przedtem dokładnie przez zuchwy ich starszych kolegów.

Jak się to bractwo dorwie do mundurów, tog i ornatów, wtedy dopiero zacznie się używanie na całego.

Powiedział jakiś mędrzec „ze ludzkość dzisiejsza wykazuje nie więcej świadomości od bekoniów naladowanych na pociąg i wiezionych od Chicago”. Można więc pokławić smutnie głową nad tem, co nas jeszcze oczekuje. Ogarnia nastrój, który Dostojewskij genialnie określił jako „katastroficznoje miroszczuszczenje” i który jest niepokojem przed nadchodzącą burzą.

W takich chwilach zazdroścze Allain'owi Gerbault, który nigdy w życiu nie czytał polskich gazet, nie był na żadnym polskim filmie, wielkiej metropolji zwaney Lublinem nie widywał nawet w sennych marzeniach, ale pędzi beztroskie życie wśród wysp Pacyliku, kołysany oddechem morza i tropikalnych niebios. Zeby też cudownym sposobem przeniesie się na jakąś Tahiti, czy inne Santa Fé. Przecież o cud nie powinno być trudno w Polsce, kraju, którego cała przeszłość historyczna składa się z nieprzerwanego pasma cudów. Czy to w czasie oblężenia Częstochowy, czy nad Wisłą nigdy nie umieliśmy zwyciężyć sami, zawsze wkraczały siły nadziemskie i te dopiero spuszczały nam wiktoryje.

Stary to sposób wygrywania wojen, stosowany już przez żydów, którzy zdobywali fortece przy pomocy trąb jerychońskich.

Cała przykość polega na tem, że mury biblijnego Jeryha daw-

no znikły, a trąby pozostały — można je oglądać o każdej porze w muzeum położonem przy ul. Kollataja 2 m. 4.

Ale nie martw się czytelniku, co tu napisałem. Nie wszędzie jest tak ponuro. Zdarza się czasem spotkać ludzi, którzy już przestają chodzić na czworakach, którzy przecierają zamglone oczy wyzwalają się z dusznych oparów ciemnoty i ponad głowami wszystkich przesądów i szowinizmów wciśniętych w złótem szamerowane fraki dyplomatyczne podają ręce pomocy swym braciom z sąsiednich podwórtek.

Nie wszędzie panuje mrok. Życie jest gdzieś gdzieś dość niczego, świat tu i ówdzie jest piękny. Trafia się co pewien czas niezła książka, solidny film i przyzwoity teatr.

A jeśli nie macie na to pieniędzy, to wyjdźcie w grudniową noc na miasto, kiedy kamienny potwór śpi leniwie przykryty białym puchem śniegu, a na granatowem niebie iskrzą się mroźne igielki gwiazd.

Może ujrzyście wtedy rzeczy ogromne, może wasze perspektywy uczuciowe sięgną wieczności i w obliczu milczących niebios zapomnieć o tej tysiącłowej kanali, która pod nazwą ludzkości rozpiera się na ziemi.

—R—

## Kronika miejscowa.

### Następny numer „Życia Młodzieży”.

Numer 9 dodatku „Życie Młodzieży” ukaże się po ferjach Bożego Narodzenia 11 stycznia 1932 r.

### Drożeje...

Senat Akademicki podwyższył opłaty za mieszkania w Domu Akademickim o 2.5 i 3.5 zł. Podwyżka ta mieszkańcom D.A.k., jako części niezamożnej młodzieży dała się we znaki, szczególnie w obecnych ogólnie ciężkich czasach.

### Nowy kurator Domu Akad.

Kuratorem Domu Akademickiego wyznaczony został przez Senat Akad. prof. Deryng. Kursują pogłoski, że prof. Deryng ma również zostać kuratorem Bratniej Pomocy. O ile pogłoski odpowiadają prawdzie okaże najbliższa przyszłość.

### Zebrań Koła Prawników.

W dniu dzisiejszym wieczorem na Uniwersytecie, odbędzie się organizacyjne zebranie koła prawników.

Studenci pragnący brać w niem udział muszą wpisać się na specjalną listę, co uskutecznią w kancelarji K. U. L. w godzinach urzędowych.

## Czytajcie „Życie Młodzieży”

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT  
BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU  
Redakcja „Życia Młodzieży” składa wszystkim Koleżankom  
i Kolegom oraz Sympatykom  
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

KRONIKA MIEJSKA

GRUDZIEŃ Wschód s. g. 7.36
Zachód s. g. 15.23
14
Dziś Izidora Spiry.
Poniedziałek Jstro Wiktora

RODNE DZURY APTEM

Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują: Apteka Chrzyszowskiego i Grodzkiego Krak.-Przedm. 14, apteka W. Szeli przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1, Iapteka Boldoka przy ul. 1-go Maja 29.

Gdzie spędzić wieczór?

TEATR — Gościnny Występ Halamy „CORSO” — „Przeżycia jednej nocy”. „APOLLO” — Romans z Porucznikiem. „ITALJA” — „Biała noc”. „ADRIA” — „Wojna i miłość”. „VENUS” — „Raj dla kobiet”. „UCIECHA” — „Przygody Johnsona w Afryce”.

Związek Pracy Obyw. Kobiół Oddział w Lublinie zwraca się z prośbą do pań członkiń i sympatyków, aby zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych składali ofiary na dożywianie dzieci w świetlicy, utrzymywanej przez Z.P.O.K. Ofiary przyjmuje administracja „Ziemi Lubelskiej” i kancelaria Związku przy ul. Narutowicza 19 od godz. 11 do 6.

Odczyt o Indiach współczesnych. Dnia 14 b. m. to jest w poniedziałek o godz. 5-ej popoł. w sali 7-mej Kat. Uniwersytetu Lubelskiego wygłosi rodowity Hindus p. Radż Behari Zal Mathur odczyt o Indiach współczesnych ilustrowany przezroczkami. Tematem odczytu będzie opis obyczajów, życia hinduskiego i charakterystyka obecnych prądów wolnościowych, których przewodniczącym jest Mahatma Gandhi. Odczyt będzie, tem ciekawszy, że prelegent jest może jedynym Hindusem władającym językiem polskim, przebywając dwa lata w naszym kraju jako korespondent dziennikarski. Wstęp i zoty, dla młodzieży zaś i studentów 50 groszy. Po odczycie prelegent będzie odpowiadał na stawiane pytania w języku polskim.

Ze światła X Muzy.

Kongres tańczy

W prasie zagranicznej pojawiają się od kilku tygodni entuzjastyczne recenzje o nowym filmie dźwiękowym.

„Kongres tańczy”, produkcji Eryka Pommera jest dziełem reżysera Eryka Charella, który po świetnych inscenizacjach szeregu widowisk teatralnych zaraz w swoim pierwszym filmie okazał się mistrzem realizacji filmowej. Na tle wielkiego kongresu wiekańskiego roku 1814, jego licznych konferencji i jeszcze liczniejszych uczt, festynów i parad wojskowych okazuje Charell rozbawiony i rozłańczony Wiedeń, cały biorący udział w nieprzerwanym radością i tańcem.

W głównej roli Liljana Harvey osiągnęła szczyty sztuki, dając kreację wielką i niezapomnianą; jej tańeczne ujęcie roli jest rewelacją, jej wdzięk młodości i utrody — niezmierny. Henry Garat w roli cesarza dał grę pełną elegancji i lekkości, w roli własnego sobowtóra dał świetną i komiczną karykaturę swojego majestatu. W mniejszych rolach niezawodny i popularny Armand Bernard i kusząco piękna Lil Dagower oraz szereg znanych artystów i iluśmy statystów, kierowane czarodziejską ręką Eryka Charella.

Z działalności Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” powiatu krasnostawskiego

Wycieczka do Siłna

Z końcem sierpnia b. r. Związek Okręgowy zorganizował jednodniową wycieczkę do Żeńskiej Szkoły Gosp. Wiejsk. w Siłnie. Brało w niej udział 25 osób z Kól Mi. Wiejsk. z Krakowskiego Przedmieścia i Siennicy Nadolnej. Uczestnicy wycieczki po zwiedzeniu gospodarstwa Szkoły, przyczem największą uwagę poświęcono ogrodowi warzywnemu i plantacji tytoniu, podejmowani byli przez grono nauczycielskie oraz uczennice przyjęciem, które w nastroju b. miłym przeciągnęło się dość długo. Kontakt, jaki młodzież z pow. Krasnostawskiego nawiązała z Dyrekcją i uczennicami Szkoły przyczyni się bez wątpienia do liczniejszego niż dotychczas napływu kandydatów do tej pożytecznej uczelni.

Kursy przetworów owocowych.

W miesiącu wrześniu b. r. Związek Okręgowy zorganizował dwa trzydniowe kursy przetworów owocowych w Wysokiem i Wierchowinie, przeprowadzone przez instr. C. T. O. i K. R. z Warszawy p. Demisiewiczównę. Obok teorii, przeważnie część czasu poświęcona była zajęciom praktycznym. Na zakończenie każdego kursu urządzone były

wystawy, przygotowanych w czasie kursu przetworów owocowych, licznie zwiedzane, przez starsze gospodynie. Kurs w Wysokiem zgromadził 19 uczestniczek z Kól Mi. W.: Wysockie, Tarnawka i Biskupie, kurs w Wierchowinie 17, z Kól: Wierchowina i kol. Chłaniów. Związek Okręgowy planuje przeprowadzenie w m. czerwc 1932 r. szeregu podobnych kursów, by w ten sposób zapoznać samodzielnie w przyszłości gospodynie wiejskie z koniecznością poprostu wykorzystywania owoców i jagód w różnych postaciach w gospodarstwie domowym.

Rozwój Okręgowego Związku.

W miesiącu listopadzie b. r. powstało na terenie pow. Krasnostawskiego 6 nowych Kól Młodzieży Wiejskiej „Siew”: w Wale Dworzyskach, gm. Izbica, kol. Płonka i Mościskach, gm. Rudnik, Krupem gm. Siennica Różana. Dwa Kola „Wici” w kol. Lopiennik Dolny cz. II, gm. Lopiennik Górny i w Maciejowie gm. Siennica Różana przeszły na „Siew”. Ogólna liczba Kól „Siewowych” w powiecie Krasnostawskim wynosi obecnie 35.

14 dni tortur Egzamin męskości u dzikich

U narodów pierwotnych wprowadzenie do grona mężów, połączone jest z najdziwniejszymi dla interesowanych nieraz bardzo przykremi i bolesnymi obrzędami. Do nich należy np. wybić zęba, rzucanie młodzieńców w górę, zadawanie im ran w pewnych miejscach ciała, przekłuwanie uszu, nosa itp. Szczególnie ciężkim warunkiem egzaminu męskości poddają młodzież sąw szczyty północno-australijskie, żyjące jeszcze dzisiaj na poziomie kultury pierwotnej.

Pierwszą część egzaminu polega na tem, że kandydaci kładą się w okolicy, oblitującej w komary tuż obok siebie na ziemi i bęz pożywienia i odżywiania się w nieruchomej zupełnie pozycji przebywają noc aż do wschodu słońca. Przez cały następny dzień leżą znów na ziemi w żarze słonecznym. Gdy ciało złane jest potem mistrz ceremonii obsypuje je mrowkami, komarami i muchami. Egzamin trwa w ten sposób 14 dni, a każdy dzień kandydatom przynosi nowe coraz cięższe udręczenia.

Mistrz ceremonii stawia im stołnie zapomoczą czarnych i białych patyków.

Gdy kandydaci te próby męskości szczęśliwie odbyli zostają przyjęci do grona mężów. U niektórych szczepów ceremonia ta połączona jest jeszcze z bardziej bolesnym doświadczeniem. W tym celu rozpala się ogromny ogień z gałęzi. Gdy płomień przysagną, kładzie się na żarzące węgle warstwę świeżych gałęzi i liści na którą uклада się kandydatów, którzy przez kilkanaście minut pozostawać muszą w duszącym dymie i żarze. Kandydaci, którzy i tej próbę przebyli, wstępują teraz do grona mężów, mogą nosić dzidy i maczugi polować na kangura. Teraz też dopiero wolno im rozmawiać z kobietami i zawierać małżeństwo.

Jak to dobrze, że na zachodzie nie poddają takim próbom kandydatów do małżeństwa. Zapewne znaczna większość kobiet umierałaby w staropanieństwie.

Z Wystawy Ruchomej Przeciwwagi ulicznej w wagonie stacja Lublin

Wagon polmanowski, błyszczący swym wyglądem, czystością, ogrzany, suto oświetlony w godzinach wieczornych. Na wagonie napis: „Abstynencka Liga Kolejowców. Wagon zwalczania alkoholizmu i innych chorób społecznych” — tym razem gruźlicy.

Wewnątrz wagonu naokoło półki z rozstawionymi na nich słojami zawierającymi preparaty anatomiczne z zakresu gruźlicy. Na ścianach dużo ciekawych rysunków, fotografii i wykresów.

Pośrodku szereglaweczek rozkładanych, mogących pomieścić 60 słuchaczy-widzów.

W wagonie przez cały czas godzin wystawowych (od 10 do 13 i od 15 do 19) obecny lekarz, dr. Siedlecki, który udziela zwiedzającym wyjaśnień oraz dla większych grup wygłasza pogadanki, ilustrowane licznymi pouczającymi przezroczkami.

Wagon był już na kilku stacjach. W Dęblinie zwiedziło tę wystawę 1410 osób, w Puławach 370, w Motyczu 780. Wszędzie oglądano ekspozycję z wielkim zainteresowaniem i z ciekawością słuchano prelekcji i wyjaśnień, zarówno dorośli jak i młodzież.

W Lublinie wagon pozostanie jeszcze przez dziś i jutro. Kto nie widział, niech pośpieszy, warto zobaczyć i posłuchać. Wejście przez główną bramę prowadzącą do stacji towarowej. Wagon stoi w pobliżu dworca osobowego. Zbiórów wycieczki liczące więcej niż 60 osób mogą korzystać przy czekaniu na swą kolejkę z sal dworca kolejowego. Wstęp zupełnie bezpłatny.

Kącik esperancki.

Ministerstwo oświaty w Hiszpanji asygnowało 50 000 pesetów na Esperanto.

Dzięki staraniom posła do parlamentu i znanego esperantysty p. Francisko Azorin minister oświaty Marcelino Domingo przyjął do budżetu pozycję 50,000 pesetów, jako fundusz na otwarcie katedry języka Esperanto w następujących miejscowościach: Barcelona, Gerona, Palma de Mallorca, Zaragoza, Valencia, Górdoba, Sevilla, Madrid, Bilbao, Gijón, Ferrol, Badajoz i Orense.

Obecny minister M. Domingo już w czasach przed republikańskich na kongresie Radykalnej Partji Socjalistycznej postawił jednoznacznie przyjęty wniosek o przyjęciu przez partję języka Esperanto jako języka pomocniczo-oświatowego.

Powyzszy krok rządu hiszpańskiego jest wielce domostry i można się spodziewać, że i w

innych krajach wprowadzanie Esperanta do szkół pójdzie w szybkim tempie naprzód.

WYBÓR PIANIN

Ceny niskie — gwarancja. Sprzedaż instrumentów — nowych i używanych na dogodnych warunkach. Zamiana, strojenie, korekta.

JAN GRZEGORZEWSKI

Lublin, Zamojska Nr. 13. Tel. 14-38.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Pianina krzyżowe

tylko od pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych sprzedaje po CENACH NISKICH i na dogodnych warunkach Jan Otręmba Szpitalna Nr. 8, I piętro tel. 7-50 1234

Nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich na stacji kolejowej Lublin — ważny od 4.X b. r.

Table with columns: Przychodzą do Lublina ze stacji o godz., Odchodzą z Lublina do stacji o godz. Rows include POŚPIESZNE, OSOBOWE, and various routes like Warszawa (Główny), Zdobunowa, Lwowa, etc.

\* Kursuje w dnie robocze. \*\* Kursuje w miarę potrzeby za oddzielnym ogłoszeniem.

LUBELSKIE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „PRZEŁOM” SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W LUBLINIE, ULICA KOŚCIUSZKI № 2 TELEFONY № 315-25. KONTO P. K. O. № 68.696. PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH AFISZE, ASYGNARJUSZE, AWIZACJE, BILETY WIZYTOWE, BILANSE, BLANKIETY HANDLOWE, BROSZURY, CENNIKI, CYRKULARZE, ROBOTY TABELARYCZNE, SPRAWOZDANIA itp.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefon: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.696 Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 8-ej wieczorem. — Reklamski w Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75. Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 20 z odnoszeniem złotych 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75. Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 groszy. W niedziele święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawca nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.